

# Napęd dla rosyjskiej agresji

21 marca 2022

Czy Polska wprowadzi embargo na import ropy z Rosji? Taka akcja w skali całej Europy odetnie źródła finansowania ekspansji Władimira Putina.

Całkowita wartość eksportu ropy naftowej z Rosji wynosiła w 2021 r. ponad 100 miliardów USD. Zyski ze sprzedaży ropy naftowej tylko do państw Unii Europejskiej stanowią około 10 proc. centralnego budżetu Federacji Rosyjskiej. W styczniu 2022 r., ze względu na wyższe ceny na światowych rynkach, dochody ze sprzedaży ropy wzrosły o ponad 90 proc. w stosunku do średniej miesięcznej z ubiegłego roku.

„Z części środków pochodzących z eksportu ropy Rosja finansuje inwestycje na terytoriach okupowanych od 2008 i 2014 r. Ograniczenie tego źródła finansowania wydaje się niezbędne do zahamowania dalszej rosyjskiej ekspansji” – podkreślają analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego. W okresie 2019-2020 rosyjska ropa stanowiła 25 proc. dostaw do UE. Zastąpienie jej surowcem pochodzącym między innymi z Iranu, Norwegii oraz USA i Kazachstanu może uniezależnić UE od dostaw z Rosji.

„Ropa naftowa jest głównym produktem eksportowym Rosji. Eksportowany surowiec trafia głównie do państw europejskich – największym importerem rosyjskiej ropy w 2021 r. były Holandia (16 proc. wartości eksportu rosyjskiego) i Niemcy (8 proc.). Ograniczenie importu rosyjskiej ropy do UE jest konieczne, aby odciąć kluczowe źródła finansowania wojennej ekspansji tego kraju” – mówi Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W przypadku Polski jednym z filarów procesu odchodzenia od importu rosyjskiej ropy jest gdański Naftoport, czyli baza paliw płynnych zbudowana za czasów Edwarda Gierka (pierwszy

tankowiec rozładowano tam w 1975 r.).

„Naftoport ma przepustowość wystarczającą do zaspokojenia zapotrzebowania na ropę naftową w Polsce i nawet częściowo w Niemczech. W perspektywie najbliższych miesięcy zapewnia to nam bezpieczeństwo w przypadku zaprzestania importu rosyjskiej ropy, a w dłuższym horyzoncie czasowym daje potencjał do rozbudowy infrastruktury, zwiększenia przepustowości i znalezienia nowych kierunków dostaw” – dodaje Piotr Arak.

Wszystko wskazuje na to, że ograniczenie roli ropy importowanej z Rosji jest możliwe. Od 2010 r. udział rosyjskiej ropy w imporcie unijnym spadł z 34 proc. do 25 proc. w 2019 i 2020 r. Najbardziej uzależnionym od rosyjskiej ropy naftowej krajem była Słowacja, której import pochodził wyłącznie z Rosji i obejmował całe krajowe zapotrzebowanie. W Finlandii udział rosyjskiej ropy naftowej przekroczył 80 proc. konsumpcji.

Warto odnotować, że w 2020 r. 10 spośród 27 krajów członkowskich w ogóle nie sprowadzało ropy z Rosji. Polska spośród krajów unijnych w latach 2019-2020 była za Niemcami drugim największym importerem ropy naftowej z Rosji. W 2019 r. sprowadzono do Polski 195 mln baryłek surowca, w tym 133,4 mln baryłek z Rosji (68 proc.), rok później niecałe 183,3 mln baryłek, z czego 131,2 mln baryłek z Rosji (72 proc.).

„Ropa rosyjska dominowała w Polsce przede wszystkim z przyczyn cenowych i strukturalnych. O ile jednak w 2000 r. Polska importowała z Rosji aż 93 proc. ropy, to w ostatnim czasie następuje dywersyfikacja dostaw dzięki kontraktom z Arabią Saudyjską, Stanami Zjednoczonymi czy Norwegią” – podkreśla Magdalena Maj, kierownik zespołu klimatu i energii w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

W 2020 r. kraje UE wytworzyły ok. 0,14 mld baryłek ropy naftowej, co stanowiło razem niecałe 5 proc. unijnego zapotrzebowania.

„Zwiększenie potencjału uniezależnienia się Unii od dostaw ropy z Rosji powinno opierać się w pierwszej fazie o możliwości dostaw z Wielkiej Brytanii i Danii. Kraje te odnotowały nadwyżkę wielkości ok. 300 mln baryłek ropy względem własnej konsumpcji w 2019 r. i 2020 r., co stanowiło prawie 9 proc. unijnego zapotrzebowania” – dodaje Magdalena Maj.

Jak może wyglądać przyszłość UE bez rosyjskiej ropy? Eksperci Polskiego Instytutu Ekonomicznego wskazali trzy potencjalne źródła dywersyfikacji dostaw ropy naftowej do Unii Europejskiej.

Dzięki ich wdrożeniu możliwe byłoby całkowite odejście od dostaw ropy naftowej z Rosji:

- Porozumienie z Iranem w sprawie ograniczenia programu jądrowego. Iran produkuje obecnie 2,5 mln baryłek dziennie, jednak jedynie 0,7-1 mln baryłek jest przeznaczonych na eksport (głównie do Chin). Do końca roku byłoby możliwe zwiększenie produkcji blisko o 1,3 mln baryłek dziennie. Produkcja dzienna w Rosji wynosi ponad 10 mln baryłek dziennie, z czego w 2020 r. ok. 2,3 mln baryłek było eksportowane do UE. Według tych szacunków zwiększenie eksportu Iranu zastąpiłoby w prawie 60 proc. dostawy rosyjskiej ropy do krajów unijnych. Dodatkowo gdyby Chiny zastępowały import irańskiej ropy ropą rosyjską, możliwości importu dla UE mogłyby zwiększyć się o kolejne 0,6 mln baryłek dziennie.

- Większe wykorzystanie możliwości importu z Norwegii. Dotychczas Chiny i Indie w dużym stopniu korzystały z dostaw ropy z Norwegii, ale prawdopodobnie w wyniku obecnej wojny w Ukrainie zwiększą import tego surowca z Rosji. To stworzy możliwość dla UE lepszego wykorzystania istniejącej już infrastruktury łączącej stary kontynent z Norwegią. Dostawy ropy i gazu stanowiły 40 proc. całego eksportu tego kraju w 2020 r. Największym importerem ropy naftowej z Norwegii są Chiny (15 proc.), do których dostarczano 0,24 mln baryłek ropy

dziennie, a które można by przekierować do Europy, gdzie już w 2020 r. konsumowano 1,1 mln baryłek norweskiej ropy dziennie.

– Zwiększenie dostaw z USA i Kazachstanu. Wyraźny wzrost aktywności w eksporcie ropy naftowej nastąpił w Stanach Zjednoczonych. Analitycy Europejskiej Agencji Środowiskowej prognozują dodatkowo, że wydobycie ropy naftowej w USA wzrośnie w 2022 i 2023 r. z 9 do rekordowego poziomu 10,4 mln baryłek ropy dziennie. Dodatkowo, Kazachstan planuje zwiększyć produkcję ropy naftowej. Wiąże się to ze wzrostem wydobycia z bogatych w złoża pól Kaszagan i Tengiz.

W wyniku nałożonych przez Zachód sankcji, produkt krajowy brutto Rosji spadnie w 2022 r. o około 15-20 proc. – prognozują ekonomiści Polskiego Instytutu Ekonomicznego. W efekcie Rosja będzie biedniejsza nie tylko od wszystkich państw UE, ale także niektórych państw Ameryki Południowej, np. Urugwaju. Jeszcze przed zbrojną inwazją na Ukrainę, Rosja była stosunkowo mało zamożnym krajem – jej PKB na mieszkańca wynosił zaledwie 51 proc. zamożności Niemiec, co plasowało Rosję pomiędzy Chile, a Grecją. Wyróżniającym się na tle całego kraju regionem była i pozostanie nadal Moskwa – wcześniej jej zamożność była porównywalna do Czech, po sankcjach będzie to poziom Łotwy.

„Dotychczasowe sankcje nałożone przez Zachód wywołają w rosyjskiej gospodarce efekt kuli śnieżnej. Totalne załamanie kursu rubla ogranicza prowadzenie opłacalnego importu, braki produktów zahamuje produkcję, inflacja będzie galopować, a Rosja będzie mogła się bronić tylko za pomocą krajowych narzędzi polityki gospodarczej np. dodruku rubla. Paniczne wypłacanie gotówki już teraz doprowadziło do załamania płynności sektora bankowego. Hiperinflacja nakręci tę spiralę od nowa, rubel będzie się dalej osłabiał, a gospodarka znajdzie się w wieloletniej zapaści” – przewiduje dyr. Piotr Arak.

Sankcje nałożone przez Zachód doprowadzą do załamania się

całego systemu finansowego Rosji oraz zahamowania aktywności gospodarczej w największych aglomeracjach Rosji – a w efekcie dotkną one cały kraj. Sankcje najsilniej uderzą w dwa największe regiony gospodarcze – Moskwę, która odpowiada za 38,5 proc. eksportu całego kraju oraz St. Petersburg generujący 6,4 proc. Pozostałe regiony kraju mają mniej niż 4-procentowy udział w krajowym eksporcie.

Analiza Polskiego Instytutu Ekonomicznego oparta jest na porównywalnych doświadczeniach Iranu z 2012 r., na który nałożono podobny pakiet sankcji. Obejmowały one zakaz zakupów ropy i produktów chemicznych z tego kraju, zamrożenie irańskich aktywów oraz odcięcie od systemu rozliczeń SWIFT. Restrykcje natychmiastowo obniżyły PKB Iranu o prawie 10 proc. Biuro analiz Białego Domu szacuje, że łączny wpływ szkód na irańskie PKB wyniósł 20 proc.

Inne analizy wskazują, że sankcje zmniejszały potencjalne tempo wzrostu gospodarczego o ok. 1-2 pkt. proc., a presja społeczna wywierana przez sankcje działała przez około 6 lat. W przypadku Rosji początkowy wpływ sankcji może być nawet dwukrotnie silniejszy niż w Iranie ze względu na trwalsze powiązania gospodarcze z Zachodem.

„Wraz z uderzeniem w główne aglomeracje, załamią się najważniejsze sektory rosyjskiej gospodarki – przemysł, handel i rynek nieruchomości. Zakaz transportu nowoczesnych technologii oraz wstrzymanie importu rosyjskich produktów bezpośrednio uderzy w branże tworzące największą część PKB: przetwórstwo przemysłowe (odpowiadające za 14,8 proc. PKB) oraz górnictwo (9,8 proc.). Kryzys finansowy i załamanie koniunktury oznaczają z kolei recesję w handlu (13,1 proc.) oraz na rynku nieruchomości (10,5 proc.). Będzie to także efekt wycofywania się zagranicznych firm z Rosji” – przewiduje Jakub Rybacki, zastępca kierownika zespołu makroekonomii w PIE.

Kryzys będzie eskalował także na branże nieobjęte bezpośrednio

sankcjami np. produkcję metali, żywności, drewna i plastiku. Będzie to efekt niedoboru maszyn. Na skutek niskiej jakości krajowych produktów, większość zapotrzebowania na maszyny w rosyjskim przemyśle jest zaspokajana importem, głównie z krajów UE. Rosyjskie przedsiębiorstwa naprawiają je i konserwują. Sankcje na eksport technologii i maszyn, a przede wszystkim utrudnienia we współpracy z zachodnimi firmami spowodują częściowe przestoje w produkcji oraz zablokują rozwój przemysłu.

Autorstwo: AL

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)